


DLACZEGO PROPAGANDA POLITYCZNA JANA III SOBIESKIEGO NIE MOGŁA BYĆ SKUTECZNA?

Anna Czarniecka  <http://orcid.org/0000-0002-6928-81101>

Warszawa

ABSTRACT

WHY COULD THE POLITICAL PROPAGANDA OF JOHN III SOBIESKI NOT BE EFFECTIVE?

The article attempts to answer the question why King John III Sobieski (1674–1696) finally did not reach his main political goal and failed to create a new Polish royal dynasty despite his verbal and visual propaganda as well as diverse methods and means of this propaganda. The author tries to show that the reasons for his defeat did not depend only on the actions of John III as a propagandist but were deeply rooted in the specific political system of the Polish-Lithuanian Commonwealth (*monarchia mixta*, elected king), in the developed system of clientelism (with domination of magnates' courts as political and cultural centers under the Royal Court), in the poor condition of the state's economy as a consequence of wars with Sweden, Turkey and Russia, in the underdeveloped civilization in comparison to Western Europe (a low degree of urbanization and inefficient system of communication) and in the international political situation (interference of France, Empire and the papacy). At the same time, the author compares the royal propaganda of Sobieski to the propaganda of absolute monarchs like King of France Louis XIV, Emperor Leopold I and Elector of Brandenburg Frederick William.

Keywords: political propaganda, visual propaganda, John III Sobieski, noble democracy, absolute monarchy, elected monarch, patronage, clientelism, royalists, malcontents, opposition, political writings.

Słowa kluczowe: propaganda, propaganda wizualna, Jan III Sobieski, demokracja szlachecka, monarchia absolutna, władca elekcyjny, mecenat, klientelizm, regaliści, malkontenci, opozycja, pisma polityczne.

Choć propaganda była nieodłącznym elementem życia politycznego w Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII wieku, polscy historycy poświęcali jej niewiele uwagi jako odrębnemu zjawisku. Więcej na ten temat pisali historycy sztuki, traktując

królewski mecenat jako element gloryfikacji i utrwalania prestiżu władzy¹. Historycy rządów Sobieskiego natomiast dotykali problemu propagandy głównie przy okazji badania sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej, znajdując w pismach politycznych informacje dotyczące przebiegu i atmosfery obrad sejmowych, programów stronnictw czy postaw polityków². Wyjątkiem pozostaje Urszula Augustyniak, która analizowała propagandę w szerszym kontekście – jako element systemu komunikacji oraz narzędzie sprawowania władzy królewskiej³.

Choć polskie badania przyczyniły się do lepszego rozumienia działań propagandowych króla rodaka, nie miały one charakteru interdyscyplinarnego, pozwalającego na głębsze rozpoznanie problemu. Tymczasem za granicą Peter Burke, Hendrik Ziegler czy Maria Goloubeva rozpatrywali zjawisko propagandy w kategoriach socjopolitycznych⁴. W swoich pracach dotyczących Francji i Austrii w drugiej połowie XVII wieku odwoływali się do zróżnicowanych źródeł – począwszy od broszur politycznych, obrazów, grafik, medali, rzeźb i architektury poprzez wiersze, powieści, prace historyczne, libretta oper, balet, przedstawienia teatralne, a skończywszy na rytuale dworskim i poufnych dokumentach. Dzięki temu analizowali jednocześnie propagandę werbalną i wizualną, traktując wymienione źródła nie tylko jako świadectwa epoki, ale też jako instrumenty aktywnie kształtujące proces historyczny⁵.

W ten sam sposób należałoby spojrzeć na propagandę Jana III Sobieskiego, który – według wieloletniego dyrektora Pałacu w Wilanowie, Wojciecha Fijałkowskiego – „rozwinął działalność propagandową na niespotykaną dotąd skalę”, sięgając do nadzwyczajnych środków gloryfikacji władzy⁶. Mimo to polski monarcha, okrzyknięty w Europie jej wybawcą i mesjaszem, w kraju nie osiągnął zamierzonych celów politycznych, umierając w poczuciu życiowej klęski. Wydaje się więc, że przyczyn jego porażki trzeba szukać gdzie indziej, zaczynając od nakreślenia sytuacji politycznej i omówienia ówczesnych możliwości propagandowych.

W 1674 roku Jan III Sobieski obejmował rządy w państwie, którego wielkość przygasała. Po wojnach ze Szwecją, Rosją i Turcją wyniszczona Rzeczpospolita

¹ Zob. prace W. Fijałkowskiego, T. Mańkowskiego, J. Chrościckiego, H. Widackiej, M. Karpowicza, M. Morki, M. Górskiej. Bibliografia znajduje się w książce A. Czarniecka, „*Nikt nie słucha mnie za życia...*”. *Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009, s. 409–436.

² Zob. m.in. prace K. Piwarskiego, S. Tarnowskiego, Cz. Chowańca, O. Forst de Battaglii, Z. Wójcika, K. Matwijowskiego, M. Komarzyńskiego, S. Orzulika, J. Maronia, B. Górnej, J. Stoliczkiego, A. Skrzypietz, R. Kołodzieja, K. Bobiatyńskiego, A. Malejki. Bibliografia znajduje się w książce A. Czarniecka, „*Nikt nie słucha...*”, s. 409–436.

³ U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981; idem, *Wazowie i „królowie rodacy”*. *Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.

⁴ P. Burke, *Eyewitnessing: The Uses of Images as Historical Evidence*, London 2001; idem, *Fabrykacja Ludwika XIV*, tłum. R. Pucek, M. Szczubińska, Warszawa 2011; H. Ziegler, *Louis XIV et ses ennemis. Image, propagande et contestation*, Saint-Denis 2013; M. Goloubeva, *The Glorification of Emperor Leopold I*. In *Image, Spectacle and Text*, Mainz 2013.

⁵ H. Ziegler, op. cit., s. 233.

⁶ W. Fijałkowski, *Chwała i sława króla Jana [w:] Chwała i sława Jana III w sztuce i literaturze XVII–XX wieku. Katalog wystawy jubileuszowej z okazji 300-lecia odsieczy wiedeńskiej IX–XII 1983*, red. W. Fijałkowski, K. Mielezko, Warszawa 1983, s. 15.

przestała być liczącym się graczem politycznym w Europie. Jej skarb świecił pustkami, armia była zwoływana tylko na czas konfliktów, a rządy sprawował słaby monarcha z niesprawnym sejmem. Teraz prym wiodły monarchie absolutne – ze stałą armią, zorganizowanymi finansami i sprawnym aparatem państwowym. Ekspansywna Francja z Ludwikiem XIV i cesarstwo z Leopoldem I rywalizowały o wpływy, wciągając w konflikt inne kraje europejskie – Anglię, Holandię, Szwecję i Turcję oraz Rzeczpospolitą, której nie stać było na kolejne wojny.

Dlatego, po nieudanych rządach Michała Korybuta Wiśniowieckiego, szlachta wybrała podczas elekcji hetmana i marszałka wielkiego koronnego Jana Sobieskiego. Wierzyła bowiem, że zwycięzca spod Chocimia zakończy szybko wojnę z Turcją, zapewniając krajowi długo wyczekiwany pokój i bezpieczeństwo. I rzeczywiście, traktat żurawiński z 1676 roku przyniósł chwilę wytchnienia, którą nowy władca – wbrew opinii szlacheckiej – postanowił wykorzystać do naprawy państwa. Znalazło to odbicie w publicystyce politycznej forsującej propozycje ambitnych zmian. W latach 1676–1681 król próbował przeprowadzić reformy wojskowo-skarbowe i ustrojowe (m.in. zwiększenie liczebności armii, stałe podatki na wojsko, ograniczenie *liberum veto*, wprowadzenie porządku obrad sejmowych)⁷.

Jednak po dekadzie rządów, wobec zaciekłych ataków opozycji i niechętniej postawy szlachty, Jan III zmienił strategię polityczną – będąc u szczytu popularności po zwycięstwie w 1683 roku, zrezygnował z przekonywania do reform za pomocą pism politycznych, wystąpień na radach senatu i negocjacji z adwersarzami. Odtąd „Nie słowa i programy będą rozstrzygać, lecz czyny”⁸. W związku z tym stronnictwo dworskie nie tylko zaostrzyło metody działania (posuwając się do przekupstwa, łudzenia wakansami i zastraszania polityków podczas obrad), ale także skupiło się na promocji królewicza Jakuba jako naturalnego kandydata do tronu. Jednym z narzędzi wiodących do tego celu, obok konkretnych posunięć politycznych, była propaganda dynastyczna, wykorzystująca elementy sarmackie – bliskie szlachcie oraz wspólne europejskiej sztuce barokowej.

Działania monarchy – zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie rządów – spotykały się z dużym oporem opozycji, złożonej z najpotężniejszych rodów magnackich, sprawujących wysokie funkcje państwowe i wojskowe. Byli wśród nich Pacowie, Sapiehowie, Leszczyńscy, Lubomirscy i Potoccy, którzy stworzyli własne centra polityczne w Wielkopolsce i Małopolsce oraz na Litwie i Rusi, konkurując z królewskim dworem o wpływy wśród szlachty.

Przeciwnicy Jana III skutecznie uniemożliwiali dworowi realizację jego programu, nie proponując w zamian konstruktywnych rozwiązań. Działali głównie zakulisowo, zawiązując antykrólewskie spiski w porozumieniu z obcymi dworami (np. afera

⁷ K. Piwarski, *Projekty reformy państwa za Jana III Sobieskiego* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 345–370; K. Matwijowski, *Projekt reformy państwa z czasów Jana III Sobieskiego* [w:] *Studia dedykowane prof. dr. Władysławowi Czaplinskiemu*, red. J. Leszczyński, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1974, R. 30, s. 313–320; idem, *Pierwsze sejmy za czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976; idem, *Próba reformy urzędu hetmańskiego w czasach Jana III Sobieskiego* „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1986, nr 26, s. 43–52.

⁸ K. Piwarski, op. cit., s. 362.

Morsztyna z 1683 r. czy spisek detronizacyjny z 1688 r.), a jednocześnie czuli się bezkarni – wszak Jan Kazimierz po potopie szwedzkim objął amnestią wszystkich zdradzieckich przywódców. Jedynym ich celem była negacja polityki króla rodaka, który podobnie jak oni był niegdyś potężnym magnatem. O braku jakiegokolwiek programu opozycji świadczy fakt, że nawet gdy Sobieski zmieniał opcję w polityce zagranicznej z austriackiej na francuską lub z francuskiej na austriacką, malkontenci automatycznie czynili to samo, tyle że odwrotnie⁹. Zasadą było pozostawanie w kontrze do posunięć króla i jednocześnie szukanie poparcia państw obcych, czyli cesarstwa, Francji, Brandenburgii i papieżstwa, ingerujących w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

Oba stronnictwa – regaliści i malkontenci – próbowali przekonać szlachtę do wyżej opisanych celów na różne sposoby, co było konieczne w warunkach demokracji. Najlepszym momentem docierania do opinii publicznej była kampania sejmowa, która trwała kilka miesięcy i obfitowała w różnorodne pisma – zarówno oficjalne, jak i nieoficjalne¹⁰. Wydaje się, że w pierwszej fazie trwania kampanii dwór miał o wiele większe możliwości perswazyjne niż opozycja. Kancelaria królewska ekspediowała bowiem do województw w tysiącach egzemplarzy pisma oficjalne – uniwersały, listy do szlachty, legacje królewskie. Oprócz tego w imieniu monarchy, już u progu kampanii sejmowej, wysyłano do magnatów deliberatoria, w których zasięgano ich opinii dotyczącej tematyki obrad, a ponadto sugerowano pewne tematy. Następnie posyłano w teren zaufanych posłów królewskich, którzy agitowali na sejmikach, przekonując na różne sposoby (m.in. przy szklanicy piwa) do dworskiego programu. Na opinię szlachecką oddziaływano również bezpośrednio podczas sejmu – poprzez mowy od tronu, poselskie, senatorskie i królewskie (na radach senatu), a także rozmowy w kluarach bądź na pokojach królewskich.

W odpowiedzi opozycja, nie mając możliwości przemycania treści propagandowych w pismach urzędowych, urabiała szlachtę poprzez listy magnatów na sejmiki, agitację ustną podczas sejmików, mowy na sejmie oraz paszkwile, rozrzucane w licznych kopiach po kraju. Te ostatnie, wpisując się w nurt zakulisowej działalności, stały się jej domeną. Tendencyjne relacje z obrad parlamentarnych, rzekome manifesty szlachty i sfingowana korespondencja między liczącymi się politykami cieszyły się dużą popularnością – krążące w odpisach, przepisywane do sylw, były pożądaną lekturą szlachty zaangażowanej w życie polityczne kraju. Dzięki nim opozycjoniści, występując najczęściej anonimowo, mogli bezkarnie kreować negatywny wizerunek Jana III, podważając jego autorytet wśród poddanych.

Jednak nie tylko kampania sejmowa stwarzała okazję do kształtowania opinii szlacheckiej. Oprócz propagandy „aktualnej” stałym elementem życia politycznego i kultury była propaganda utrwalająca królewski prestiż i służąca autoprezentacji.

⁹ Przykładem sejmy z lat 1685 oraz 1690. Por. A. Czarniecka, „*Nikt nie słucha...*”, s. 105–145, 247–274.

¹⁰ Na temat dokumentów powstających podczas kampanii sejmowej zob.: M. Wrede, M. Wrede, *Sejmy i sejmiki pierwszej Rzeczypospolitej. Dokumenty w zbiorach Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1999; R. Kołodziej, „*Ostatni wolności naszej klejnot*”. *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014, s. 15–55.

Na co dzień krążyły po kraju panegiryki sławiące Salvatora Europy, a także jego wizerunki graficzne, malarskie i medalierskie, realizowane według najnowszych tendencji w sztuce.

Niemale znaczenie miało też „theatrum ceremoniale”, czyli królewskie wjazdy do miast, tzw. entrazy, spektakularne triumfy wojenne, uroczystości organizowane z okazji koronacji, narodzin i ślubów królewskich dzieci oraz pogrzebów¹¹. Były to swoiste spektakle multimedialne z elementami architektury okazjonalnej, inskrypcjami, rzeźbami, przedstawieniami malarskimi, muzyką, a także fajerwerkami¹². Przyciągały tłumy i nie kończyły się szybko – dekoracje mogły stać w mieście nawet pół roku, skutecznie oddziałując na widzów.

Sztuka, współistniejąc z ideologią i polityką, stwarzała o wiele większe możliwości gloryfikacji władcy. Dlatego propaganda wizualna stała się domeną dworu, który wzorował się na monarchach dziedzicznych, a zwłaszcza na Ludwiku XIV. Warto podkreślić, że na tym polu król nie był narażony na natychmiastową konfrontację z opozycyjnymi magnatami. Przeciwnicy Sobieskiego starali się raczej go naśladować, zamawiając portrety swoje i przodków, organizując paradne wjazdy do miast, a nawet bijąc własną monetę¹³. Ich portrety konne nie różniły się ideowo czy formalnie od podobnych wizerunków królewskich, poza tym że były mniej sformalizowane¹⁴. Oni również odwoływali się do kultury sarmackiej, łącząc ją z elementami sztuki europejskiej, którą poznawali nie tylko na dworze królewskim, ale także podczas podróży do Rzeszy, północnych Włoch i Francji.

Rodowa sława magnatów nie sięgała jednak tak daleko, aby warsztaty cechowe masowo produkowały wizerunki magnatów dla ozdoby szlacheckich dworców. Ich podobizny nie zdobyły też monet będących w codziennym obiegu, a artyści zagraniczni nie tworzyli z własnej inicjatywy grafik z ich wizerunkami, licząc na godziwy zarobek. Każdy z magnatów promował siebie i swój ród na własny użytek, działając w tym zakresie na mniejszą skalę niż monarcha. Trzeba też pamiętać, że niektórzy z nich – w okresie sympatyzowania z Janem III – umieszczali jego portrety w najbardziej reprezentacyjnych pokojach swoich siedzib, jak na przykład marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski czy podkanclerzy koronny Jan Gniński¹⁵.

¹¹ M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976; A. Bues, *The Elections, Coronations and Funerals of the Kings of Poland (1572–1764)* [w:] *Europa Triumphans: Court and Civic Festivals in Early Modern Europe*, t. I–II, general editors J.R. Mulryne, H. Watanabe-O’Kelly, M. Shewring, Aldershot 2004, s. 373–392, 431–437; J.A. Chrościcki, *Przestrzeń ceremonialna w nowożytnym mieście*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1993, 41, z. 2, s. 213–224; idem, *Barokowa architektura okazjonalna* [w:] *Wiek XVII. Kontrreformacja – Barok. Prace z historii kultury*, red. J. Pełc, Wrocław 1970, s. 229–254.

¹² A. Rottermund, *Splendor dworu i mechanika* [w:] *Theatrum ceremoniale na dworze księżąt i królów polskich*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Warszawa 1998, s. 197–209.

¹³ U. Augustyniak, op. cit., s. 102; M. Karpowicz, *Sztuka Warszawy czasów Jana III*, Warszawa 1987, s. 16–18.

¹⁴ M. Morka, *Polski nowożytny portret konny i jego europejska geneza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 165.

¹⁵ Ibidem, s. 138.

Mogłoby się zatem wydawać, że Sobieski jako głowa państwa i mecenas sztuk miał o wiele większe możliwości perswazyjne, a propaganda regalistyczna spełniała wszelkie warunki, aby stać się skutecznym narzędziem politycznym. Była bowiem aktualna (szybko reagowała na wydarzenia), permanentna (kampanie sejmowe trwały ponad pół roku i stale się wydłużały), atrakcyjna (oddziaływała również poprzez sztukę, literaturę, teatr i muzykę), a ponadto angażowała emocjonalnie (wzbudzając zachwyty wspaniałymi realizacjami malarskimi czy architektonicznymi). Jednak ta z pozoru modelowa propaganda w praktyce okazała się nieskuteczna – dlatego, aby zrozumieć przyczyny klęski Jana III Sobieskiego, trzeba przyjrzeć się realiom Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII wieku, porównując ją z innymi krajami europejskimi.

Przed wszystkim nie należy przeceniać roli propagandy wzorem badaczy pozostających pod wrażeniem totalitarnych doświadczeń XX wieku¹⁶. Teza, iż „wszystko jest propagandą”, nie miała odniesienia do Rzeczypospolitej jako kraju rozległego, a jednocześnie słabo zurbanizowanego i skomunikowanego. Upowszechnianie propagandowych treści dodatkowo utrudniało zapóźnienie cywilizacyjne kraju, w którym królowała kultura rękopisów. Politycy rzadko drukowali pisma polityczne, polegając na szlachcie, która przepisywała odręcznie mowy, pisma ulotne oraz pisma urzędowe do sylw, a następnie przekazywała je sąsiadom do wykorzystania. Nie można więc mówić o masowej skali propagandy – liczba kopii paszkwili czy panegiryków, zachowanych w archiwach i bibliotekach, sięga najwyżej 20–30 egzemplarzy (choć, oczywiście, trzeba uwzględnić straty wojenne)¹⁷. W tym czasie na zachodzie Europy odkrywano kolejne techniki druku, pozwalające na tańsze i szybsze powielanie. Na przykład Wilhelmowi III Orańskiemu w zdobyciu tronu angielskiego pomogła między innymi nowa technika wyrobu klisz drukarskich, która umożliwiła wydrukowanie w krótkim czasie i w wysokiej jakości aż 60 tysięcy egzemplarzy „Deklaracji”¹⁸.

Nie mniej ważna była też specyfika ustrojowa Rzeczypospolitej, która niosła ze sobą wiele ograniczeń. Jan III Sobieski jako *primus inter pares* i władca elekcyjny nie mógł prowadzić propagandy na wzór władców absolutnych, choć – jak pokazał H. Ziegler – i oni zmagali się z oporem poddanych¹⁹. Nie był pomazańcem Bożym, urodzonym, aby sprawować władzę, lecz jednym z magnatów wybranych przez poddanych. To odbierało mu pewność siebie charakterystyczną dla władców dziedzicznych, którzy nie liczyli się z opinią publiczną do takiego stopnia jak Sobieski. Na przykład za Leopoldem I stała długa tradycja jednej z najpotężniejszych dynastii w Europie, wspieranej przez Kościół katolicki. Przed nim cesarstwem rządziło 15 koronowanych królów rzymskich z dynastii Habsburgów, którzy dzięki szczególnej łasce od Boga czuli się predestynowani do przewodzenia innym monarchom dziedzicznym²⁰. Propaganda cesarska utrzymywała poddanych w przekonaniu, że ich

¹⁶ Np. C.W. Mills, *Elita władzy*, Warszawa 1962.

¹⁷ Zob. przypisy do źródeł w pracy A. Czarniecka, op. cit.

¹⁸ O. Thomson, *Historia propagandy*, Warszawa 2001, s. 290–291.

¹⁹ H. Ziegler, „Le prince idolâtre. Les monuments royaux sous le feu des critiques [w:] idem, op. cit., s. 95–181.

²⁰ M. Goloubeva, op. cit., s. 191–192.

związek z cesarzem zapewni im wieczną chwałę i szczęście, a jeśli nawet władca popełni błędy, skorygować je może tylko Bóg. O tym, że Leopold I czuł się niezwykle pewnie, świadczył fakt, iż wystawiał kosztowne opery nawet podczas głodu i zarazy, nie bacząc na tragiczną sytuację poddanych²¹.

Podobną postawę prezentował elektor Fryderyk Wilhelm I zwany Wielkim Elektorem, który czuł się odpowiedzialny jedynie przed Bogiem, a opór poddanych traktował jako obrazę porządku boskiego. Nie wahał się przed podejmowaniem trudnych decyzji, choć spotykał się z dużym sprzeciwem stanów pruskich. Ostatecznie, budując silne państwo, pozostawił szczątkowe formy reprezentacji stanowych, monopolizując politykę ogólną kraju, wojsko, administrację państwową i politykę zagraniczną²². Stosował przy tym znaną rzymską formułę prawną „necessitas”, czyli wyższej konieczności, którą sam wyznaczał²³. Biograf elektora opisywał go w ten sposób: „Myślał i działał jak »urodzony książę«, panowanie było mu przeznaczone od kołyski, nigdy też nie miał wątpliwości co do słuszności swoich działań”²⁴.

Tymczasem Janem III, urodzonym w rodzinie magnackiej i nieprzygotowanym do roli króla, targwały wątpliwości i rozterki. Gdy napotykał na zdecydowany opór posłów i senatorów, wycofywał się ze swoich planów. Na przykład na sejmie 1689 roku zrezygnował z planów przejścia dóbr po Ludwice Karolinie Radziwiłłównie, która nie dotrzymała obietnicy oddania ręki królewiczowi Jakubowi²⁵, a w 1688 roku odesłał królewicza Jakuba z Grodna, niwecząc misternie przygotowany plan intronizacji²⁶.

Bywało nawet, że król nie wykorzystywał propagandowych sukcesów swojego stronnictwa. Na przykład na tym samym sejmie 1688 roku był o krok od zwołania sejmu konnego, aby ukarać opozycję, która zawiązała spisek detronizacyjny z obcymi państwami²⁷. Choć regalistom, pod hasłem obrony wolnej elekcji, udało się zmobilizować olbrzymią większość szlachty, król wycofał się z odważnych planów. Podobnie uczynił w 1695 roku, gdy dwór rękami biskupa wileńskiego Konstantego K. Brzostowskiego rozpętał wielką aferę przeciw hetmanowi wielkiemu litewskiemu Kazimierzowi Sapiesze, zdobywając poparcie gnębionej szlachty litewskiej²⁸. Mimo iż akcja propagandowa dworu trafiła na podatny grunt, Jan III zmarnował okazję do ostatecznego rozprawienia się z wrogami. Wydaje się, że przyczyną był nie tylko lęk przed rozlewem braterskiej krwi czy jego zły stan zdrowia, ale także kwestie ideowe. Pisał o tym przed laty Zbigniew Wójcik, podkreślając, że cele polityczne Sobieskiego były niezgodne ze szlachecką ideologią, w której został on

²¹ Ibidem, s. 85–86.

²² S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 2004, s. 90.

²³ Ibidem, s. 62.

²⁴ B. Szymczak, *Fryderyk Wilhelm*, Wrocław 2006, s. 25.

²⁵ A.Z. Helcel, *O dwukrotnym zamęściu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857.

²⁶ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 429–436.

²⁷ S. Tarnowski, *Tajemnica roku 1688*, „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności” 1883, s. 233–372.

²⁸ A. Rachuba, *Litwa wobec projektu zwołania sejmu konnego w 1695 r. i walki Sapiechów z biskupem Brzostowskim*, „Zapiski Historyczne” 1986, nr 51, s. 63–82.

wychowany²⁹. Wprowadzenie Jakuba na tron zaprzeczało zasadzie wolnej elekcji, więc król próbował zasłużyć na to dotrzymaniem obietnic z paktów konwentów i zwycięstwami militarnymi. Dopiero gdy poniósł na tych polach porażkę, skłonił się do rozwiązań niekonstytucyjnych i siłowych, których i tak ostatecznie nie wprowadził w życie.

O tym, że Sobieski stale musiał liczyć się z opinią szlachecką, świadczyła także ostrożna taktyka propagandowa, którą stosował podczas kampanii sejmowych. Najpierw sondował opinie magnaterii i szlachty za pomocą deliberatoriów, uniwersałów i instrukcji na sejmiki, a dopiero potem decydował o treści propozycji od tronu podczas sejmu³⁰. Były to jednak dokumenty urzędowe, pisane według określonych formuł kancelaryjnych, co ograniczało ich możliwości perswazyjne.

Opozycja natomiast przyjęła postawę arogancką, jasno i ostro formułując swój sprzeciw wobec polityki monarchy. Bez wahań ujawniała niezgodność ideologii szlacheckiej z królewskimi planami, strasząc panów braci wizją wprowadzenia w Rzeczypospolitej *absolutum dominium*. Dzięki temu malkontenci szafujący hasłami obrony szlacheckich wolności byli bardziej wiarygodni niż Jan III, posądzany o chęć wzmocnienia władzy królewskiej kosztem sejmu. O tym, że czuli się niezwykle pewnie, zwłaszcza pod koniec rządów Sobieskiego, świadczy przykład hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Sapiehy, który w 1695 roku, wjeżdżając do Warszawy na sejm z licznym i bogatym orszakiem, pozwalał na nazywanie siebie „przy-szłym królem”³¹.

Malkontenci wykazywali się też dużo większą aktywnością, podczas gdy Sobieski unikał wdawania się w konflikty uwłaczające majestatowi. Nawet jeśli dwór odpowiadał na szczególnie dotkliwe paszkwile, stronił od kalumnii, inwektyw i pomówień. Na wspomnianym sejmie w Grodnie w 1688 roku król wolał demonstracyjnie spalić paszkwil przeciwników niż ich szkalować. Podobnie zresztą postępował w latach siedemdziesiątych Ludwik XIV, który nie odpowiadał bezpośrednio na poniżające ataki nieprzyjaciół, zakazując tego surowo swoim zwolennikom – zamiast tego intensyfikował popularyzację ideologii solarnej³².

Ponadto słynny triumfator spod Wiednia na pewne formy ostentacji władzy w systemie demokratycznym nie mógł sobie pozwolić. Nie odważył się na przykład na wzniesienie swojego pomnika konnego w miejscu publicznym – na placu lub moście, licząc się z protestem szlachty³³. Wolał umieścić go w tzw. Wielkiej Sieni w Wilanowie, aby podziwiali go jedynie goście odwiedzający jego podmiejską rezydencję. Nawet jeśli Sobieski występował w ikonografii jako antyczny triumfator na koniu, działo się to zazwyczaj na tle bitwy, która tę formułę uzasadniała. Generalnie unikał przedstawień na majestatycznie idącym stępa wierzchowcu, z insygniami władzy, najpełniej wyrażających ideę monarchii absolutnej, gdyż szlachta akceptowała go jedynie jako obrońcę narodu i pogromcę nieprzyjaciół Rzeczypospolitej.

²⁹ Z. Wójcik, op. cit., s. 455–456.

³⁰ A. Czarniecka, op. cit., s. 95–101.

³¹ Z. Wójcik, op. cit., s. 491.

³² H. Ziegler, op. cit., s. 230.

³³ M. Morka, op. cit., s. 138, 178.

Tymczasem pomniki konne Króla Słońce stały w przestrzeni publicznej, w miejscach strategicznych, służąc nie tylko wzmocnieniu jego władzy wewnątrz królestwa, ale także rywalizacji z innymi krajami europejskimi. Jeden z nich, ulokowany na placu Zwycięstwa, zuchwale przedstawiał Ludwika XIV na koniu miażdżącym czterech jeńców wyobrażających cesarstwo, Hiszpanię, Holandię i Brandenburgię³⁴.

Owa słaba pozycja władcy elekcyjnego i przywiązanie szlachty do imponderabiliów sprawiały, że Jan III nie mógł otwarcie forsować ani polityki dynastycznej, ani programu reform. Zdawał sobie sprawę, że magnateria i szlachta nie chciały żadnych zmian – ani reform gruntownie usprawniających sejm, ani wzmocniających władzę królewską. Ustrój Rzeczypospolitej, czyli *monarchia mixta*, zakładał równowagę trzech stanów. Już za rządów Wazów nastąpiło utrwalenie tego systemu, a za Sobieskiego wyraźne były symptomy – jak to określiła Stefania Ochmann – jego dewiacji³⁵. W efekcie system trwał w „złej równowadze”, uniemożliwiając jakiegokolwiek zmiany – zarówno w stronę monarchii parlamentarnej, jak i dziedzicznej. Po między szlachtą a królem stali potężni magnaci, którzy nie chcieli dopuścić do przezwagi żadnej ze stron, utrzymując istniejące *status quo*. Silna monarchia nie leżała ani w ich interesie, ani w interesie szlachty, dla której byłby to regres ustrojowy.

Ponadto szlachta nie była przygotowana mentalnie na zmiany – nawet jeśli dopuszczała do siebie myśl o reformie, postrzegała ją jako powrót do dawnych praw i obyczajów³⁶. Była przywiązana do *liberum veto*, zgadzając się jedynie na proceduralne rozwiązania, takie jak prawo o przysiędze marszałka poselskiego, regulamin obrad sejmowych czy procedura oddawania konstytucji do druku. Zmian tych nie chciała także magnateria, która bała się o pozycję senatu, zagrożonego przez izbę poselską. W gruncie rzeczy reform domagali się jedynie regaliści, ale – jak zauważył Robert Kołodziej – proponowane przez nią programy były nieśmiałe i ograniczone, nie znajdując odbicia w poważnej literaturze politycznej³⁷. Można więc zadać sobie pytanie: czy propaganda królewska mogła pomóc w ich promowaniu? Czy monarcha za mało dbał o propagowanie reform, skupiając się po 1683 roku na propagandzie dynastycznej? W świetle powyższych rozważań wydaje się, że ani propaganda forsująca naprawę państwa, ani tym bardziej politykę dynastyczną nie miała szans powodzenia.

Tym bardziej, że jak wynika z ostatniej pracy R. Kołodzieja, prace sejmu były fatalnie zorganizowane – brak regulaminu sejmowego, spóźnianie się i pijaństwo posłów, przeszkadzający arbitrzy, tamowanie obrad, coraz częstsze omawianie na forum sejmu prywatnych spraw skłóconych magnatów, rozrost ceremoniału sejmowego i wreszcie nieustająca walka fakkji paraliżowały obrady³⁸. Czy w takich warunkach,

³⁴ H. Ziegler, op. cit., s. 99–102.

³⁵ S. Ochmann, *Rzeczpospolita jako „monarchia mixta” – dylematy władzy i wolności* [w:] *Kultura, polityka i dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremu Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 264–278.

³⁶ K. Piwarski, op. cit., s. 347.

³⁷ R. Kołodziej, „*Ostatni wolności naszej klejnot*”..., s. 485–487.

³⁸ Ibidem, passim; R. Kołodziej, *Sprawy prywatne na forum sejmowym w czasach Jana III Sobieskiego* [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 76–79.

przy połowie zerwanych sejmów, były jakiegokolwiek szanse na przeprowadzenie reform państwa? Oczywiście, były to procesy, które przybierały na sile z czasem. W pierwszej połowie rządów Jana III na sześć sejmów zerwano jeden, a w drugiej odwrotnie – na sześć tylko jeden nie został zerwany. Jednak nawet w pierwszych latach rządów Sobieskiego, mimo ogromnego kredytu zaufania szlachty do chocimskiego zwycięzcy, nie udało się przeprowadzić reform. Nie ma wątpliwości, że po 1683 roku politykę rozczarowanego monarchy zdominowały plany dynastyczne, ale czy gdyby się z nich wycofał, udałoby mu się uratować państwo chylące się ku upadkowi?

Podczas kampanii sejmowej 1692/1693, po kolejnej nieudanej wyprawie mołdawskiej, Jan III usiłował zawrzeć odrębny pokój z Turcją. Akcja propagandowa dworu była konsekwentna i dobrze przemyślana – najważniejsze jednak, że całkowicie pominięto wątki dynastyczne³⁹. Mimo to szlachta nie poparła królewskich planów, bojąc się izolacji na arenie międzynarodowej. Jeśli więc cele dworu i szlachty były zasadniczo różne, monarsze nie udawało się realizować swojego programu, nawet jeśli unikał kwestii zapalnych. Można więc przypuszczać, że póki szlachta nie zrozumiałaby konieczności głębokich reform, dwór nie odniósłby sukcesu na tym polu, tym bardziej że nie był to silny ośrodek władzy.

We Francji dwór Ludwika XIV rozaczał blask, przyciągając elity, które mogły liczyć na szybki awans i zaspokojenie osobistych ambicji. Król Słońce miał monopol na rozdawanie wszelkich łask i na patronat. W Rzeczypospolitej rolę tę odgrywały dwory magnackie, które zapewniały młodemu szlachcicowi intratny mariaż, karierę polityczną i środki do życia⁴⁰. To dzięki pośrednictwu ustosunkowanego magnata na królewskim dworze, a nie bezpośrednio dzięki monarsze, szlachcic otrzymywał dzierżawy i godności, stając się w zamian jego wiernym klientem. Silne osobiste więzi sprawiały, że mógł on kształtować poglądy szlachty, urabiając je od początku zgodnie ze swoimi celami politycznymi. A zasięg jego wpływów był niemały, obejmował bowiem niemal obszar województwa.

Ponadto rody magnackie były równie stabilne jak dynastie, a ich struktura przypominała dwór królewski⁴¹. W rezultacie następowało odwrócenie ról w relacjach dwór a kraj, czyli centrum a peryferie. To magnateria była bliżej szlachty, osłabiając królewskie wpływy, w tym także propagandowe. Antoni Mączak słusznie zauważył, że „władza królewska słabła wraz z kwadratem odległości”⁴².

Co prawda Jan III Sobieski stworzył stronnictwo dworskie, również opierając się na magnatach i korzystając ze swojej uprzywilejowanej pozycji w zakresie rozdawnictwa wakansów⁴³, jednak wielu z nich, na czele z Sapiehami, którzy mieli zrówno-

³⁹ Zob. R. Kołodziej, „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 275–308.

⁴⁰ A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 2002, s. 272.

⁴¹ A. Mączak, *Klientela*, Warszawa 2000, s. 143.

⁴² Ibidem, s. 134.

⁴³ A. Mączak twierdził, że dwór królewski to w zasadzie jedna z facji politycznych uprzywilejowana jedynie w zakresie rozdawnictwa, bo jednak magnateria była pośrednikiem w ich uzyskiwaniu. Zob. ibidem, s. 304.

ważąc wpływy Paców na Litwie, nie okazywało należynej wdzięczności, przechodząc w szeregi opozycji. W rezultacie Sobieski nie miał, poza referendarzem koronnym Stanisławem Szczuką, podskarbis wielkim koronnym Markiem Matczyńskim, kasztelanem sandomierskim Stefanem Bidzińskim i kuchmistrem koronnym Franciszkiem Zygmuntem Gałęckim, wielu zaufanych współpracowników.

Poza tym członkowie stronnictwa monarchy wywodzili się głównie ze średniej szlachty, robiąc karierę dzięki jego łasce. Zasięg ich wpływów w terenie nie mógł się równać z wpływami hetmana wielkiego litewskiego Jana Kazimierza Sapiehy, jego brata – podskarbiego litewskiego Benedykta Sapiehy, marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego czy hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego, a w Wielkopolsce wojewody poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego czy przedstawicieli rodzin Leszczyńskich i Opalińskich.

W tej sytuacji agitacja polityczna przed sejmikami miała większe szanse powodzenia w województwach zdominowanych przez opozycyjne rody magnackie, choć oczywiście król wysyłał w teren posłów królewskich związanych z daną ziemią. Trzeba jednak pamiętać, że byli to zazwyczaj przedstawiciele rodzin obecnych na sejmiku, kanonicy lub prałaci, których pozycja nie mogła równać się z potężnymi wpływami przywódców faksji i rodzin magnackich. Poza tym magnaci urabiali rzesze swoich klientów na co dzień, będąc blisko nich, a nie tylko podczas kampanii sejmowych. Siła ich oddziaływania była zdecydowanie większa, gdyż według badaczy komunikacji społecznej najskuteczniejsza jest propaganda bezpośrednia i mówiona, pozwala bowiem na kontrolowanie reakcji odbiorców i natychmiastową zmianę przekazu⁴⁴.

Oprócz tego na dworze królewskim nie istniał żaden ośrodek koordynujący działania propagandowe ani instytucje wcielające w życie idee dynastyczne Sobieskiego. Próbował on wprawdzie powołać szkołę malarską w Wilanowie, ale bez powodzenia – wysłał jedynie malarzy Jerzego Eleutera Szymonowicza-Siemiginowskiego i Jana Reisnera na stypendia do Rzymu. Owszem, stworzyli oni oryginalne wizerunki króla i jego rodziny, ale ich sława nie rozciągała się poza granice Rzeczypospolitej⁴⁵. Ponadto Jan III, mimo iż zatrudniał artystów zagranicznych, jak na przykład Romeyn de Hooghe, Tylman z Gameraen czy Augustyn Locci, nie zamawiał dzieł najwybitniejszych mistrzów epoki, a przeciw jego poprzednicy – Zygmunt III i Władysław IV – pozostawili w swoich kolekcjach dzieła z pracowni i kręgów Rubensa⁴⁶.

W tym samym czasie we Francji kulturę organizowano ogólnie i centralnie, starannie dobierając artystów, tematykę oraz środki wyrazu. W Paryżu stworzono system oficjalnych królewskich instytucji, czyli *les academies*: malarstwa i rzeźby, inskrypcji, nauk, architektury, muzyki i tańca, które miały swoje odpowiedniki na prowincji⁴⁷. Mobilizowały one artystów, pisarzy i uczonych, sownie opłacanych przez Króla

⁴⁴ B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ocieпка, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 41–42.

⁴⁵ Zob. M. Karpowicz, *Jerzy Eleuter Siemiginowski, malarz polskiego baroku*, Wrocław 1974.

⁴⁶ Mowa o portretach konnych Zygmunta III i Władysława IV, przechowywanych na Zamku Królewskim na Wawelu. Zob. M. Morka, op. cit., s. 179.

⁴⁷ P. Burke, *Fabrykacja...*, s. 60–70.

Słońce. To Jean-Baptiste Colbert, wybitny doradca Ludwika XIV, zbiurokratyzował mecenat państwowy zarządzany przez urzędników – dyrektorów, nadintendentów, inspektorów. W doborze wykonawców polegał na opinii uznanych specjalistów, na przykład Louisa Le Vau (twórcy klasycyzmu francuskiego), Claude’a Perraulta (architekta Luvru i Wersalu) czy Charles’a Le Bruna (dyrektora Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby). Dzięki temu na francuskim dworze pracowali André Le Nôtre, Molière czy Jean-Baptiste Racine, a także liczni obcokrajowcy. Wszyscy oni tworzyli zhierarchizowany „departament chwały”, czuwający nad „fabrykacją” Ludwika XIV.

Z kolei w cesarstwie propaganda ku chwale Leopolda I nie była tak scentralizowana, ale uczestniczyły w niej różne grupy ludzi połączonych wspólnym interesem z domem Habsburgów⁴⁸. Dwór wiedeński z Leopoldem I jako głównym koordynatorem artystycznych poczynań był wspierany administracyjnie przez urząd Obersthofmeistra. Sekundowali mu jezuici, indoktrynujący poddanych w zamian za opiekę dynastii, a także uniwersytety (dedykowały cesarzowi 70 ilustrowanych tez uniwersyteckich), władze miast (na czele z Wiedniem jako centrum uroczystości cesarskich, w tym barokowych oper), wyższa szlachta (dekorująca Kaisersäle w pałacach wizerunkami Habsburgów), a nawet protestanci (głównie wysokiej klasy artyści graficy z Norymbergi i Augsburga). W efekcie propaganda habsburska, choć niekontrolowana do takiego stopnia jak francuska, była spójna i zdumiewająco skuteczna.

O doborze artystów i skali propagandowych poczynań Jana III decydowały również skromne możliwości finansowe Rzeczypospolitej, wyniszczonej długotrwałymi wojnami. Właściwie na każdym sejmie monarcha domagał się pieniędzy na wojsko, więc jego potrzeby jako mecenasa sztuk pozostawały na dalszym planie. W tym samym czasie władcy absolutni ściągali olbrzymie podatki, hołdowali merkantylizmowi i wspierali rozwój handlu zamorskiego. W ramach „przemysłu chwały” Ludwika XIV nie oszczędzono pieniędzy na tysiące grafik, setki medali i obrazów, a także na kilkanaście pomników konnych, w tym ogromny na placu Louis-le-Grand w Paryżu, w którym zmieściłoby się 20 osób⁴⁹. Tymczasem w Rzeczypospolitej brązowe pomniki konne w ogóle nie występowały – zarówno ze wspomnianych wyżej powodów ideowych, jak i finansowych⁵⁰. W kraju nie było specjalistów realizujących podobne zamówienia, a ściągnięcie ich do Rzeczypospolitej i kupienie odpowiedniego materiału wymagały sporych pieniędzy.

Leopold I natomiast, mimo gorszej sytuacji materialnej cesarstwa w omawianym okresie, uczcił swój ślub z Małgorzatą Teresą Habsburg sześciotygodniowymi uroczystościami, uświetnionymi dwudziestoma przedstawieniami teatralnymi i muzycznymi, w tym fajerwerkami i baletem konnym⁵¹. Specjalnie z tej okazji cesarz wybudował też imponujący teatr „Comedy House”, aby wystawić barokową operę włoską pt. *Il pomo d’oro*, gloryfikującą Habsburgów i nową cesarżową.

⁴⁸ M. Goloubeva, op. cit., s. 44–66.

⁴⁹ P. Burke, *Fabrykacja...*, s. 29; M. Morka, op. cit., s. 54–56.

⁵⁰ M. Morka, op. cit., s. 179; P. Burke, *Fabrykacja...*, s. 29.

⁵¹ J.P. Spielman, *Leopold I of Austria*, New Brunswick, NJ 1977, s. 55.

Trzeba również podkreślić, że dwór Jana III nie był tętniącym życiem ośrodkiem, a wręcz przeciwnie – Zamek Królewski często świecił pustkami⁵². Nie stał się, jak pałac w Wersalu, sceną dla *theatrum ceremoniale*, w którym nawet codzienne czynności monarchy zostały zrytualizowane. Sobieski nie przepadał za ceremoniałem i zobowiązującym życiem dworskim, preferując wyprawy do swoich posiadłości na Rusi, gdzie mógł polować i doglądać gospodarstwa⁵³. Do Warszawy zjeżdżał niechętnie – głównie na sejmy. Można powiedzieć, że Jan III to średniowieczny *rex ambulans*, a nie nowożytny władca, który rządzi z jednego ośrodka władzy. Na dworze królewskim nie rezydowali nawet na stałe kanclerze, skąd wynikały nierzadkie kłopoty z uwierzytelnianiem dokumentów państwowych. Zdarzało się, że pieczęci nie można było znaleźć lub trzeba było po nią jechać do oddalonej posiadłości pieczętarsza⁵⁴. Nawet wysyłka wspomnianych wyżej pism urzędowych do województw nie zawsze przebiegała sprawnie, gdyż w kancelarii królewskiej nierzadko dochodziło do konfliktów pomiędzy sekretarzami, a także między niższymi urzędnikami. Z pewnością nie była to sprawna machina urzędnicza na wzór francuskiej.

Odpowiadając na pytanie sformułowane w tytule niniejszego artykułu, należy podkreślić, że skuteczność propagandy królewskiej nie zależała jedynie od działań Jana III jako propagandysty, lecz wiązała się z kryzysem państwa. „Zła równowaga” między trzema stanami sejmującymi nie pozwalała na uzdrowienie Rzeczypospolitej, tym bardziej że król miał do dyspozycji słabe narzędzia polityczne – dwór, sejm i aparat administracyjny, pogrążone w chaosie organizacyjnym. Ten stan umożliwiał jedynie stosowanie taktyki, a nie przemyślanej strategii propagandowej, która powinna być realizowana przez odrębne instytucje z agendami w terenie. A przecież prowincja była opanowana przez rody magnackie, które miały rzesze oddanych klientów. Z kolei zły stan finansowy kraju sprawiał, że „niespotykana skala” działań propagandowych i „nadzwyczajne środki”, które władca stosował w propagandzie wizualnej, w porównaniu z możliwościami Ludwika XIV i Leopolda I przedstawiały się skromnie. Polski władca musiał myśleć o zaspokojeniu podstawowych potrzeb obronnych państwa, a nie o walce z jego zacofaniem cywilizacyjnym.

Zastanawiając się nad przyczynami jego niepowodzenia, nie można także zapominać o względach ideologicznych. Wprawdzie szlachta doceniała Sobieskiego jako wodza, ale nie popierała jego starań o tron dla syna. Bliższe jej były imponderabilia szlacheckie – zagrożone w jej mniemaniu przez politykę dynastyczną Jana III. Panowie bracia nie dopuszczali do siebie myśli, że „Zapewnienie rodowi ciągłości jest odruchem równie podstawowym u króla, jak u zwierzęcia czy ptaka – tyle, że ma dodatkowy aspekt polityczny”⁵⁵.

Z dzisiejszej perspektywy można spojrzeć na politykę dynastyczną Sobieskiego i związane z nią próby wzmocnienia władzy królewskiej jako na ratunek dla

⁵² R. Kołodziej, „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 301.

⁵³ H. Widacka, *Lew Lechistanu*, Warszawa 2010, s. 8; A. Czarniecka, *Przenikanie się sfery publicznej i prywatnej w życiu Jana III Sobieskiego i Marii Kazimieri*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2011, nr XVIII/2 (36), s. 25–27.

⁵⁴ R. Kołodziej, „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 35–41.

⁵⁵ *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 2009, s. 7.

upadającego państwa. Stanisław Staszic, który patrzył na ten problem w obliczu zaborów, proponował nawet wprowadzenie monarchii absolutnej, byle zachować byt polityczny Rzeczypospolitej⁵⁶. Późniejsi historycy, znający bieg wypadków, nie mieli wątpliwości, że wzmocnienie władzy monarszej „nie mieściło w sobie ukrytych niebezpieczeństw dla całości państwa i prawdziwych swobód”, a uchroniłoby je przed zaborami⁵⁷. Nawet jeśli uznać ich opinie za zbyt optymistyczne, trudno nie przyznać racji Antoniemu Mączakowi, że ciągłość władzy na szczycie stanowiła o sile i stabilności państw nowożytnych⁵⁸. Tymczasem w Rzeczypospolitej brak dynastii i częste zmiany na tronie doprowadzały do wielkich spięć politycznych.

Naprawić ów „grzech elekcyjności” próbowali dopiero w XVIII wieku twórcy Konstytucji 3 maja, którzy ustanowili monarchię dziedziczną, ale wbrew woli zdecydowanej większości narodu politycznego⁵⁹. Tym samym jednak spełnili skrywane marzenie zwycięzcy spod Wiednia.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyniak U., *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981.
- Augustyniak U., *Wazowie i „królowie rodacy”. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.
- Bues A., *The Elections, Coronations and Funerals o the Kings of Poland (1572–1764)* [w:] *Europa Triumphans: Court and Civic Festivals in Early Modern Europe*, t. I–II, general editors J.R. Mulryne, H. Watanabe-O’Kelly, M. Shewring, Aldershot 2004.
- Burke P., *Eyewitnessing: The Uses of Images as Historical Evidence*, London 2001.
- Burke P., *Fabrykacja Ludwika XIV*, tłum. R. Pucek, M. Szczubiałka, Warszawa 2011.
- Chrościcki J.A., *Barokowa architektura okazjonalna* [w:] *Wiek XVII. Kontrreformacja – Barok. Prace z historii kultury*, red. J. Pełc, Wrocław 1970, s. 229–254.
- Chrościcki J.A., *Przestrzeń ceremonialna w nowożytnym mieście*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1993, 41, z. 2, s. 213–224.
- Czarniecka A., *„Nikt nie słucha mnie za życia...”*. *Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009.
- Czarniecka A., *Przenikanie się sfery publicznej i prywatnej w życiu Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2011, nr XVIII/2 (36), s. 25–27.
- Dobek-Ostrowska B., Fras J., Ociepka B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999.
- Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 2009.
- Ellul J., *Propagandes*, Paris 1990.

⁵⁶ A. Grześkowiak-Krwawicz, „Regina libertas”. *Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 247.

⁵⁷ K. Piwarski, op. cit., s. 370.

⁵⁸ *Dynastie Europy*, s. 7.

⁵⁹ A. Małejka, *Radziwiłłowie a polityka Jana III Sobieskiego w latach 1684–1696*, Katowice 2012, s. 183.

- Fijałkowski W., *Chwała i sława króla Jana* [w:] *Chwała i sława Jana III w sztuce i literaturze XVII–XX wieku. Katalog wystawy jubileuszowej z okazji 300-lecia odsieczy wiedeńskiej IX–XII 1983*, red. W. Fijałkowski, K. Mieleczko, Warszawa 1983, s. 15.
- Goloubeva M., *The Glorification of Emperor Leopold I. In Image, Spectacle and Text*, Mainz 2013.
- Górska M., *Zbawca Europy. O graficznych tezach gloryfikujących Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017.
- Górska M., Milewska-Ważbińska B., *W teatrze życia i sławy Jana III Sobieskiego, czyli widowisko wilanowskie*, Warszawa 2010.
- Grześkowiak-Krwawicz A., „Regina libertas”. *Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.
- Helcel A.Z., *O dwukrotnym zamęściu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857.
- Kamieński A., *Polska a Brandenburgia-Prusy w II połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002.
- Karpowicz M., *Jerzy Eleuter Siemiginowski, malarz polskiego baroku*, Wrocław 1974.
- Karpowicz M., *Sztuka Warszawy czasów Jana III*, Warszawa 1987.
- Klimaszewski B., *Jan III Sobieski w literaturze polskiej i zachodnioeuropejskiej XVII i XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1983, nr 161, Prace Historycznoliterackie, z. 48.
- Kołodziej R., „Ostatni wolności naszej klejnot”. *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014.
- Kołodziej R., *Reforma procedury sejmowej w świetle anonimowej polemiki przed sejmem 1683* [w:] *Sic errat in fatiis*, red. E. Kościk, R. Żerelik, P. Badyńska, F. Wolański, Toruń 2012, s. 152–162.
- Kołodziej R., *Sprawy prywatne na forum sejmowym w czasach Jana III Sobieskiego* [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 75–79.
- Malejka A., *Radziwiłłowie a polityka Jana III Sobieskiego w latach 1684–1696*, Katowice 2012.
- Matwijowski K., *Pierwsze sejmy za czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976.
- Matwijowski K., *Projekt reformy państwa z czasów Jana III Sobieskiego* [w:] *Studia dedykowane prof. dr. Władysławowi Czaplińskiemu*, red. J. Leszczyński, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1974, R. 30, s. 313–320.
- Matwijowski K., *Próba reformy urzędu hetmańskiego w czasach Jana III Sobieskiego*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Historica” 1986, nr 26.
- Mączak A., *Klientela*, Warszawa 2000.
- Mączak A., *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*, Warszawa 2002.
- Mills C.W., *Elita władzy*, Warszawa 1962.
- Mojsiewicz Cz., *Szkice z dziejów propagandy*, Poznań 2000.
- Morka M., *Polski nowożytny portret konny i jego europejska geneza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986.
- Ochmann S., *Publicystyka polityczna w czasach panowania Jana Kazimierza. Uwagi na marginesie edycji pism politycznych z lat 1648–1668*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1988, nr 945, Historia LXVI, s. 171–175.

- Ochmann S., *Rzeczpospolita jako „monarchia mixta” – dylematy władzy i wolności* [w:] *Kultura, polityka i dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremic Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 264–278.
- Piawski K., *Projekty reformy państwa za Jana III Sobieskiego* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 345–370.
- Rachuba A., *Litwa wobec projektu zwołania sejmu konnego w 1695 r. i walki Sapiechów z biskupem Brzostowskim*, „Zapiski Historyczne” 1986, nr 51, s. 63–82.
- Rottermund A., *Splendor dworu i mechanika* [w:] *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Warszawa 1998, s. 197–209.
- Rożek M., *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976.
- Salmonowicz S., *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 2004.
- Spielman J.P., *Leopold I of Austria*, New Brunswick, NJ 1977.
- Szymczak B., *Fryderyk Wilhelm*, Wrocław 2006.
- Tarnowski S., *Tajemnica roku 1688*, „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności” 1883, s. 233–372.
- Thomson O., *Historia propagandy*, Warszawa 2001.
- Widacka H., *Lew Lechistanu*, Warszawa 2010.
- Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983.
- Wrede M., Wrede M., *Sejmy i sejmiki pierwszej Rzeczypospolitej. Dokumenty w zbiorach Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1999.
- Ziegler H., *Louis XIV et ses ennemis. Image, propagande et contestation*, Saint-Denis 2013.
- Zwierzykowski M., *Poetyckie echo sporów politycznych w Wielkopolsce w początkach lat osiemdziesiątych XVII wieku* [w:] *Sic erat in votis. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Rzeczpospolita w czasach nowożytnych*, red. M. Karkocha, P. Robak, Łódź 2017, s. 215–239.